

Nowiny Raciborskie.

Bić czy nie bić?

Podzielone są zdania! Jedni są za biciem dzieci w szkole, inni oburzają się na samego myśl o tem. Bić, czy nie bić, pytają się ludzie od Wisły do Renu.

O tej sprawie była już mowa w Starym Testamencie, a za naszych czasów ci, co się zbyt mądrych uważają, że para i elektryczność ich unosi, lamią sobie głowy nad tem: „Czy bić dzieci w szkole, czy nie bić”, chociaż Mądrzec Pański już dawno sprawę tę rozstrzygnął. Sprawę zaś trzeba jasno postawić, aby ja jak na dloni rozbrać i ażeby ludzie mądrzy według świata zrozumieli, że mądrość tego świata głupstwem jest”.

Najprzód dzieci są własnością rodziców, potem należą i do Kościoła i państwa. Rzecz prosta jak palec, bo najprzód była rodzinna (Adam i Ewa), potem był Kościół (rozumie się Kościół w obszernym tego słowa znaczeniu), a potem nastąpiło państwo świeckie (za króla Paula).

I u żydów były szkoły, lecz dzwona rzecz, że o tych szkołach i nauzcielach Pismo św. mówczy. Milczy też o państwie pod względem wychowania dzieci.

Jeżeli o dzieciach i ich wychowaniu w Pismie św. mowa, zawsze apelacyja odnosi się do sumienia rodziców. Ażali to prawda? — Prawda! Bo słuchajmy, a słuchajmy dobrze, bo tu dla wszystkich głęboka nauka.

Pismo św. poucza nas, że chwala rodziców dzieci dobre: „Wieniem starych synów twoich” (Przyp. 17, 6.) i zasię: „Syn mądry uwesela ojca” (Przyp. 15.), a o złych dzieciach tak mówi: „Nie raduj się ze złosliwych synów, jeżeli się mnóżą: ani się kochaj w nich, jeśli nie masz w nich bojaźni Bożej... Lepiej jest umrzeć bez potomstwa, jeśli zostawić syny niepobożne.” — (Ekkl. 16, 1-4.)

Rodzicom, co mają dzieci, takie daje upomniecie: „Ćwicz syna twego, a ochłodzi cie-

i da kochanie duszy twojej” (Przyp. 29, 17). Ćwicz syna twoego, nie rozpaczaj, a ku zabiciu jego nie przykładaj duszy twojej” (Przyp. 19, 18.). I zasię: „Masz syny, ćwicz je, a na chylaj ich z dzieciństwa ich. Masz córki, strzeż ciało ich, a nie kazuj im wesołej twarzy” (Ekkl. 7, 25, 26). — „Kto miluje syna swego, ustawicze go biczem wzbiiera, aby się cieszył na swym ostatku, a nie macał drzwi sąsiadzkich. Kto ćwiczy syna swego, będzie chwalony od niego, a między domowymi będzie się z niego chlubił..” „Ćwicz syna i pracuj oko do niego, abyś się nie obrazko szkaradeś jego” (Ekkl. 30, 1, 2, 13). „I od synów twoich miej się na pieczy... bo lepiej jest, aby u ciebie synowie twoi prosili, niż byś ty miał patrzyć w ręce synów twoich” (Ekkl. 32, 26 — 33, 22.)

Glupstwo przywiążane jest do serca dziecięcego, ale rózga karania wypędzi je” (Przyp. 22, 15). „Nie odejmuj od dziecięcia karności, bo jeśli go obijesz rózgą, nie umrze. Ty go obijesz rózgą, a duszę jego z pieśni wyba-wisz” (Przyp. 23, 13, 14).

Dosyć tego. Rodzice mogą i mają obowiązek karać dzieci, jeżeli na to zasługują, bo wiemy, co Helego spotkało, gdy synom za pobięźli. Spadł ze stołu i kark skręcił, gdy usłyszał, że synowie na wojnie polegli za grzechy.

Lecz czy kto inny ma prawo karania? Ma, odpowiadamy. A który taki? Kto dzieciom zastępuje ojca i matkę, a więc ojczym, ma-cochę, opiekuni, nauczyciele, duchowni, lecz ci, gdy chcą karać, muszą to czynić z sercem ojcowiskiem a nie tatarskiem lub kozackiem.

Nie na gwiazdach, lecz w Niemczech na zachodzie znalazły się chłopak zrodzony z rodziców niemieckich socjalistów, który, gdy ks. wikary kazali mu w szkole mówić: „Ojciec nasz”, z hardością odpowiedział: „Ich werde nicht und ich brauche es nicht” — „Nie chcę i nie potrzebuję.”

Gdy nastąpiły baty, chłopak zaczął zebły i odpowiedział hardo: „Możesz mnie ksiądz za-

bić, ja Ojciec nasz nie będę mówił, bo ojciec i matka powiedzieli mi, że to głupstwo.”

Sądzę, że w tym razie kara cielesna nie była na miejscu, bo i nie wie pomogła. Tu potrzebna była nauka i serce macierzyńskie, a droga od tyłu nie trafiła do serca zepsutego nawskroś maleństwa. Gdy dzieci kradną, lata, psoty przestają i tym podobne rzeczy ceny, należą im się odpowiednie kary, ale z normą ojcowiskiem udzielone.

Lecz gdy ktoś bije dzieci, że ojciec i matka nie dali furtanki, albo bije dzieci bez litostri, że dziecko pyta w niemieckim języku nie rozumie, albo bije dzieci, że ojciec dziecku nie dał pieniędzy na książkę, toč to nie nazywa się kara, lecz barbarzyństwem tatarskim lub kozackiem. Barbarzyństwem też jest, gdy kto dzieci bije zawsze, czy zawińły, czy nie zawińły, lecz bije jedynie i dla tego i bije bez litostri, że sam nie ma cierpliwości, wyrozumienia dla dziecięcej płochliwości, nierożumu i trzpiołówatości.

Żeby być dobrym pedagogiem (nauczycielem), nie coś umieć językiem władać i piorem po niemiecku, nie dość znać historię i rachunki, lecz potrzeba sumienia, zachowania przekazań Bożych i kościelnych, trzeźwości, cierpliwości i wyrozumienia.

Panowie pedagogzy skarżycie się, że du-chowieństwo was wrogie, że rodzicy was nie lubią. Pytam się: Macie wy powyżej wymienione przymioty? Jeżeli je macie, zaiste dzieje was się krzywda, ale jeżeli ich nie macie, mogliście raczej zostać pastuchami niż pedagogami, a już z waszemi skargami na ludzi moglibyście zamilknąć. Na ten raz dość tego. —

G. Tor.

Co tam słychać w świecie.

— Komisja sejmu pruskiego dla spraw komunalnych uchwała poprosiła rząd, aby wydał nowe przepisy co do ustanawiania akuserek (hebam) i zabezpieczenia ich na starość. Za-

Nie go to naprawdę nie kosztowało, bo nie ubywało mu pieniędzy; co wydał, to wracało do jego torby napowrót, a tymczasem dobra siedziba rosła, ludzie chwalili go, że jest dobrym, troskliwym o swoją matkę synem.

Po kilku tygodniach wypadło starostie wyruszyć w daleką podróż na sejm czy na wybory. Aby pokazać się wspaniale, zabrali ze sobą nie tylko dużo służby, licznych dwo-rzan, ale wielu szlachty uboższej, wszystkich bogato w świętne szaty swojej rodowej barwy przystrojwszy.

W zamku zrobiło się pusto, nastąpiła cisza. Pani starościna matka, już prawie umierająca, leżała w swym pokoju niemal zupełnie samotna.

Kiedy po złatwieniu spraw starosta z caim orszakiem odbywał podróż powrotną ku Lęczycy, wybiła ostatnia godzina życia dla nieszczęśliwej staruszki. Nie było komu sprawdzić księdza, bo pozostały przy chorzej ślu-dzy wołeli w odległej izbie cielesnej pić za zdrowie, aniżeli troszczyć się o jej potrzeby. Chciwi zas cudzego mienia, przebijając bliski koniec jej życia, chwytali co mogli z drogich sprzętów, myśląc raczej o wzbogaceniu siebie niż o niesieniu pomocy umierającej. Umarła też nieboga bez ostatniej chrześcijańskiej pociechy. Przed samym skonaniem wzywała nie-wdzięcznego, wyrodnego syna, mówiąc, że godzien macierzyńskiego błogośławieństwa, ale tego jej głosu nikt z ludzi nie słyszał.

PAN STAROSTA i dyabeł Boruta.

(Ciąg dalszy.)

Gdy te ostatnie słowa głośno starosta wymówił, czart zakuli go natychmiast w mały palec lewej ręki i tyle krwi wytoczył, ile było potrzebne do napisania cyrografa (umowy). Starosta go podpisał, poczem Boruta w nadstawną torbę myśliszką nisypał tyle złota, ile się zmieściło, i zaręczył, że nigdy z niej złoto się nie wyczerpie.

— W dodatku do tego targu jeszcze jedno ci zrobie, — rzekł dyabeł; — oto wyniosę cię z tego blota bez żadnej szkody.

Zaledwo to wymówił, schwycił wpół starosta i w okamgnieniu przeniósł go do zamku leczyckiego. Postawił go w jego własnej sypialnej komnacie, bo już później był, a potem na pożegnanie roześniął się prawdziwie kartowskim śmiechem, aż szyby w oknach uderzały. Zaszumiało w powietrzu, psy w domu i na dziedzińcu żałosnie zawyły, a dyabeł odchodziąc rzekł:

— Głupi człowiek! Myślałeś oszukać dyabla, a nie wiedziałeś, że kto sprzedaje ciało matki, sprzedaje razem i sumienie swoje i duszę swoją!

Starosta jednak nie słyszał tych słów czarca. Bo jakże mógł coś usłyszeć, kiedy u n

go wszystkie zmyły zlały się w jeden zmysł widzenia? Miał już tą, czego tak pragnął, miał złoto. Więc wlepił oczy w to swoje złoto i tak się w nie wstępował, że nic więcej mu w tej chwili nie było w głowie, nic nie słyszał, o nie już nie doł.

Nie myślał starosta o tem, że pieniądze posiadły za cię matki. Co go to obchodzi? Był bogaty i mógł bawić się znowu po pańsku, wyprawiać huczne ucztę, częstować po dawne-mu, a nawet jeszcze świętiej. Niczego, też swym licznym przyjaciółm nie żałował, bo pieniądze nigdy się nie wyczerpywały. Wszyscy radzi uczęszczali do domu starosty i pod niebiosa hojność pańską wynosili.

Niektórzy z biesiadników dziwili się, skąd starość ie na to wszystko wystarcza, bo wie-dzieli, że niedawno zaczynało z nim być kuso i już mu trudno było pożyczkę znaleźć albo dostać od kupców towarów na kredyt. Ale zdziwienie swoje wypowiadali bardzo ostrożnie, żeby hojny gospodarz nie usłyszał i żeby nie utracić dogodnego miejsca na obfitych we wszystko ucztach.

Kiedy tak biesiadowali, schorzała matka starosty siedziała coraz gorzej. Starosta, udając troskliwego syna, sprawował wielkim kosztem najświniejszych lekarzy, aby radzili o zdrowiu matki. Miał w chytrześci, że te narady żadnego już nie przyniosą pozytku, bo ciała sprzedanego dyabu żadna siła mu nie wydrze; lekarzy sprawdzali jednak dla oczu ludzkich.

stępcą rządu oświadczył, że ministerstwo zająć się ta sprawą i swego czasu przedłoży nowomu projekt odnośnej ustawy.

* Sejm pruski w Poniedziałek, Wtorek i Środa obradował nad projektem dotyczącym wprowadzenia w życie nowego prawa obywatelskiego, nad czem osobna komisja przez 2 miesiące radziła. Obrady były dość gładko. Posłowie nie chcieli wiele zmieniać w uchwałach komisyjnych i większa część mówców ograniczała się na krótkich uwagach, poczem pojedyncze paragrafy bez zmiany przyjęto.

Przy paragrafie 72, dotyczącym bezpieczeństwa dla pieniężny pupilarnych, oświadczył minister Schönenstedt, że rząd po starannym zbadaniu przeszedł do przekonania, że banki hipoteczne i spółki zarobkowe nie dają gwarancji dla przebowywania pieniężny dla małolatnich dzieci. Nad powyższym paragrafem najwięcej się też rozwodzono i nie godzono się na wywody ministerstwa.

Komisja kanałowa sejmu pruskiego nie ukoczyła jeszcze rozpraw ogólnych. Niema widoków, żeby projekt rządowy uchwalono, gdy konserwatyści radzą rządowi wprost, aby cofać ten projekt i przygotować inny, a posłowie centrowi żądają między innymi, aby do projektu rządowego dodano przepis, przeznaczający 25 milionów marek na budowę dróg wodnych między Górnym Śląskiem a Berlinem. O tem rząd znów nic wiedzieć nie chce.

Bezrobocie murarzy w Berlinie skończyło się ugoda polubową, dzięki pośrednictwu sądu przemysłowego. Robotnicy uzyskali bądź co bądź znaczną podwyżkę płacy na rok następny.

Donoszą, że na liście kandydatów na stolicę arcybiskupią w Kolonii postawi kapituła obydwoch biskupów sufraganiów kolońskich ks. Schmitza i ks. Fischera, dalej biskupa Dingelstada z Monasteru, biskupa Smara z Paderbornu i biskupa Kepplera z Rottenburga. Cesarz miał się o kandydach tych wyrusić, że każdy z nich będzie mu miły, ale najmilszym byłby mu kandydat biskup Dingelstad.

Pruscy ministrowie spraw wewnętrznych i handlu i przemysłu wydali rozporządzenie, aby władz policyjnych celem wygotowania sprawozdań o strejkach i wydalaniach od pracy zwracały się po informacje w równej mierze tak do przedsiębiorców jako i robotników.

Przypuszczają, że sejm pruski załatwi się do 1-go Lipca z najgłówniejszymi sprawami, z wyjątkiem naturalnie projektu konsolowego, poczem obrady na kilka tygodni zostaną zawieszone.

W Kolonii nad Renem obchodzi Towarzystwo czeladzi katolickiej 50 letni jubileusz swego założenia. Kolońskie Towarzystwo czeladzi katolickiej było pierwszym w Niemczech, a powstało ono w tym celu, aby zapiekować się czeladnikami rzemieślniczymi i

Słyszał anieli w niebie i zapłakał. Słyszał i Boruta, który już przyszedł po swoją zdobycze, i roześnił się sztyderco.

Kiedy już staruszka skonała, zeszli się żebra. Pewni sutej jałmużny, zajęli się ciałem. Dalał poszedł po księdza, baby obmyły ciało, a służący urządzili katafalk na środku komnaty. Okna pootwierali i zasłoniли przecieradami. Zapalili gromnicę i w głowach niebożczyki postawili duży krzyż srebrny, a w nogach na talerzu świętą wodę i kropidło. Do rąk niebożczyki nie dano krzyża, bogaty bowiem krzyżek, przy którym za życia modliła się staruszka, ukradł jeden ze służących. Około cienia poklekały naprzeciw fijane baby, śpiące pieśni i rozmawiając o swoim zarobku na ostatnim odpuscie.

Poświęcona gromnica, krzyż w głowach umarłej i świętowana woda w nogach nie podobała się Borucie. Nie mógł się zbliżyć do cienia wśród tych świąt. Ale dyabel umiał sobie poradzić. Od stropu, skąd silny wstrząs w okno, odchylił przecieradło. Swięte pogaskły, a że to była noc, zrobiło się ciemno. Prześlepione baby wybiegły z pokoju, a uciekając w ciemność przewróciły gromnicę, krzyż i wodę. Zlecieli się dyabli i cień porwali.

Ochłonąwszy z przestrachu, baby wracają, prowadząc z sobą więcej ludzi i wnosząc świece zapalone. Ale stokrot gorszej się pizerali, zobaczywszy, że na katafalku ani nigdzie

skupić ich do jednego oglądu. Za jego przykładem zostało następnie wiele podobnych instytucji, które blago oddziaływały na czeladników rzemieślniczych, żyjących w rozproszeniu i zaniedbaniu moralnym. Założycielem i prezesem Tow. kolonickiego czeladzi rzemieślniczej był ks. Adolf Kolping, który sam przechodził ciężkie kolejki życia, bo był początkowo stolarzem. Dziś instytucja czeladzi katolickiej w Niemczech wzrosła do niebywanych rozmiarów, gdyż w Niemczech istnieje przeszło 1000 stowarzyszeń, z których około 300 posiada własne domy po miastach. Cała Kolonia przysposobiła się na to osobliwsze święto, na które pospieszyły deputacje ze wszystkich stron katolickich Niemiec.

Przeciwko Niemcom w Czechach zdobył się rząd austriacki na krok bardziej stanowczy. Rozwiązał oto Towarzystwo studentów niemieckich w Praze "Teutonia", ponieważ wyszło na jaw, że studenci spiskowali na rzecz odebrania ziemi niemieckich od Austrii. Wśród Niemców wywołało to ogromne oburzenie, gdyż "Teutonia" jest najstarszym i największym towarzystwem studenckiem.

Carowa rosyjska powiela tych dni trzecią córkę, której dano imię Marya. Dotąd więc car nie ma następy tronu, którego cały świat rosyjski bardzo pragnie. Po śmierci cara, gdyby nie miał syna, tron przechodzi na jego brata młodszego, a ten jest bardzo słabego, zdrowia.

Rząd rosyjski zaczyna jakś patrzyć więcej na polce Niemiec w Rosji osiadłym. Tych dni odebrano niejakiemu doktorowi Kuegelgen redaktorstwo gazety niemieckiej, która miała wiele wpływów na Niemców tamtejszych. Niespodziany ten krok wywołał wśród nich wielki popłoch.

Szkoda prawdziwie czasu i pieniężny, które konferencja pokojowa w Hadze pochłonęła, bo wynik ostateczny obrad będzie ledwie widoczny. Wniosek rządu rosyjskiego co do rozbrojenia ogólnego, aczkolwiek nie był wcale tak trudny do przyjęcia, całkiem przepadł. Wniosek ten obejmował następujące 3 punkty: 1) Liczba wojska w stolicach europejskich ma pozostać nadal niezmienioną; 2) liczba wojska w czasie pokoju musi być dla każdego państwa z góry oznaczona; 3) wydatków na wojsko powiększać nie wolno. Ograniczenia te miały obowiązywać tylko na 5 lat dla wojska lądowego a na 3 lata dla marynarki, a jednak nawet na to się nie zgodzono.

W Belgii niedobrze się dzieje. Rząd we własnym interesie pragnie ograniczyć wybory, tak aby wybierano więcej posłów rządowych przyczynnych, i przedłożył parlamentowi odpowiedni wniosek. To się nie podoba naturalnie socjalistom, których tam jest moc wielka, żądali więc cofnięcia wniosku, grożąc, że w przeciwnym razie wywołają rewolucję w kraju. Król jest również wnioskowi przeci-

w pokój ci la nema. Krzyk przerżenia, głośne rozmowy i kłopotnie rozlegały się po całym zamku. Baby wrzeszczały jak ognie.

— Ja widziałam trzech wilków, z trzech stron świata wpadły, a ślepie ich jak świeczki cała ciecielica izbe. Słyszałam, jak zawyły, widziałam, jak ciało porwały, — mówi jedna.

— Wiecie, że jestem kulawa, nie mogę zdążyć za wami, zostałam we drzwiach izby i widziałam to wszystko.

— Nieprawda! — rzekła druga. — I ja przecie kaleka na nogi, także byłam w izbie i widziałam trzy cesarze, ogromnej wielkości kruki; kraki strasznie, a w szponach kiało unosząc, dlio bami je szarpały na sztuki; a widno był, bo ślepie świeciły.

Baby krzyczały coraz głośniej. Każda chciała uprzejmie utrzymać się przy swojem, aby jej opowiadanie za prawdę było przyjęte. Zaczęły się kłócić, jedna drugą przezywać brzydko, aż z gniewu porwały się na siebie.

Wtem na bruku dziedzicza z mokrego zadzwoniły podkowy końskie. Wjechał pan starosta ze swoim erszakiem. Usłużni domownicy nie dali starostie wejść do komnat i już na wschodach opowiedzieli, że matka umarła, a ciało jej porwały wilki czy kruki.

— Wilcy, miłościwy panie, — woła jedna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wny, atoli ministrowie postanowili nim to nie cofać projektu. Posłowie liberalni i socjalistyczni uchwaliли wobec tego, że podczas głosowania nad projektem z parlamentu wyjdą.

Chińczycy poczynają od czasu do czasu pokazywać Europejczykom zabytki i brykać po swojemu, ale źle na tem wydają, bo mocarstwa europejskie, roznosiły się w Chinach na dobre, nieomieszkały się upomnieć o należytą zadośćuczynienie i odszkodowanie. Według ostatnich wiadomości w Kiaochou utworzyła się banda, licząca około 1000 osób, ubrojona w broń wszelkiego rodzaju. Bandą ta napadła urzędników i inżynierów niemieckich przy budowie kolei i zmusiła ich do porzucenia robót i ratowania się ucieczką, zwłaszcza że nie mieli żadnej broni. Wysłano przeciw tej bandzie oddział wojska, ale Chińczycy nie zlekli się i nie ustąpili, lecz wdaли się w bitwę, o której przebiegu nie słyszać nic pewnego. Wiadomo tylko tyle, że kilkunastu Chińczyków poległo.

W miejscowości Hencu przyszło również do zaburzeń, tym razem przeciw Francuzom skierowanych. Tłum podpalił dom główny i dom konsula francuskiego. Wszyscy cudzoziemcy musieli z miasta uchodzić.

— Biskup dr. Anzer w Szantungu ma się zjechać z gubernatorem rownocir Czinafu, aby porozumieć się z nim co do różnych spornych punktów w sprawie tamtejszych miejscowości katolickich. Gubernator otrzymał z góry nakaz starania się o zadawalające załatwienie tej sprawy. Ponieważ jednak grozi tam znów niebezpieczeństwo kleski głodowej, przeto obawiać się znowu można rozruchów przeciw chrześcianom.

Wielki czas

odnowić na pocztach przedpłatę! Któżkolwiek tego jeszcze nie uczynił, niech teraz już nie zwióczy dłużej.

Niech każdy szanowny Abonent uważa przytem za swój obowiązek, aby pozyskać nam choćby jednego nowego abonenta, zwłaszcza pomiędzy takich, którzy jeszcze żadnej gazety nie abonowali!

Blisko i z daleka

Racibórz, dnia 30 Czerwca 1899.

Landrat raciborski zabrańał w powiecie raciborskim urządzać zabawy z tańcami w dnie wypłaty po kopalniach, hutach i wiejskich fabrykach oraz podczas następujących kilku dni, a to z tego powodu, że robotnicy przy takich sposobnościach nieraz przepuszczali cały swój kilkutygodniowy zarobek. Rozporządzenie to odnosi się także do miejscowości nad granicą austriacką, gdzie bierze się взгляд na wypłaty w kopalniach i hutach austriackich.

* Pewien podróżny, kupiwszy bilet 3-ciejkowy na jedną ze stacji śląskich, wzbrańiał się wsiąć do przedziału dla niepalących, docierając się, żeby mu wskazano miejsce w przedziale, w którym palę wolno. Ponieważ takiego nie było, pozostawiono mu do woli albo za dopłatą jechać 2-gą klasą albo nie jechać wcale. Podróżny wsiadł do 2-giej klasy, ale o dopłaceniu słuchać nie chciał, w skutek czego sprawą ta jeszcze władze kolejowe zajmowały się będą. Z ciekawością wyglądają ogólnie ich rostrzygnięcia ludzie, którzy się bez palenia już odbyć nie mogą.

* Bacznosc na dzieci! Według zestawień urzędowych liczba dzieci niższej niż 15, które utraciły życie w skutek nieszczęśliwych wypadków, wynosiła w Prusach 3626. Z tych było 2315 chłopców i 1311 dziewcząt. Niższej niż 5 lat był 1245 chłopców i 926 dziewcząt. Co do wypadków nieszczęśliwych, to: 1881 dzieci utopiły się (z tych 316 przy kąpieli w zakażonych miejscach), spaliły się 742, przejechały 418, spadły i utraciły życie 330, zadusili się 304 (z tych 109 w skutek dymu i gazu, 61 zaduszonych w pościeli, 11 uduszonych przez matki, 56 udusili się, pochnawszy razem przedmioty), 738 zostało zabitych, 78 utrątych, w końcu 205 pozbity życia w inny sposób. Z tych ostatnich 44 dzieci zostało

gospodarzonych i to częstą w skutek własnej nieostrożności przy bawieniu się bronią, częstą też w skutek nieostrożności innych osób. W skutek ukąszenia jadowitych owadów zmarło 16 dzieci, w skutek ukąszenia przez psa wójtka 8, przez żmiję jadowitą 2, zmarły 2, pioruny zabiły 28 z głodu umarły tylko jedno dziecko, trzydziestu chłopiec, który się zaatakował w lesie, a 15 dzieci uległy udarowi sionczemu.

Z powyższego sprawozdania urzędowego widać, iż najwięcej ofiar wśród dzieci były pchły i woda. I w tym roku zaszło już kilka nieszczęśliwych wypadków, a więc temu wieksza bacznosć powinni rodzice zwracać na dzieci.

* Nakaz wiązania psów z dnia 18 Kwieńca przestał obowiązywać w Bielszowicach, Bolesławicach, Busławicach, W. i M. Gościcach, Kobierzycech, Krzenowicach, Niem. Krawarzu, Kuchelnie, Oderzowie, M. Piotrowicach, Rohowicach, Słuzowicach, Pisarzowicach, Szczepankowicach, Trzeboni, Sudzicach i Zawadzie.

* Ostrog. Droga przy nowej szkole ma zostać zamknięta dla ruchu wozowego i być tylko dla pieszych otwartą. Komu na tem założy, aby to nie nastąpiło, a ma ważne powód przeciw temu, winien w przeciągu 4 tygodni złożyć protest u amtowego na Ostrogu.

* Głubczyce. Przy ranżerowaniu pociągu we Wtorek rano zwrotniczy Reinert nastawił fałszywie zwrotnicę, w skutek czego pociąg wjechał na inną szynę. Kierownik lokomotywy zrobił co mógł, aby pociąg zatrzymać ale to mu się tylko w części udało. Kiedy lokomotywa dojechała do końca nasypu, zeskoczył wraz z pasażerem i tak obaj uszli. Maszyna tymczasem obaliła zapórę, zjechała po nasypie i zaryła się poza koła w ziemię; drugie wagony powędzały na siebie i mocno się nawzajem uszkodziły. Na jednym z nich śledzieli hamuly, ale i ten szczęśliwie wyszedł cało z tego wypadku. Po kilkugodzinnych zabiegach powiązano znowu wagony na szyny i naprawiono szkody. Nieuważnego zwrotniczego czeka teraz ciężka przeprawa z sądem.

* Koźle. W Czwartek dnia 13 Lipca br. o god. 10 przed poł. odbyde się w ujeżdżalni aukcja ogierów z krajowej stajniny. Sprzedawać się będzie 15 koni, ale tylko za gotówkę. — W królewskiem nadleśnictwie kozielskim wydana została aukcja drzewa budulcowego i użytkowego na 19go Lipca, 9go Sierpnia i 6go Września. Aukcje będą się odbywać w gospodarstwie Kirchnera w Kłodzicy o god. 9 z rana.

* Rybnik. Ks. prob. Bolik przekazał z powodu swego 50-lecia jubileuszu kapitułce sumę 500 marek na biednych miasta bez różnych wyznania.

* Paprocany. Tych dni spłonął dom mieszkalny siodłaka Klemensa Pawełczyka, a byłyby i inne budynki posłużły z dykiem, gdyby nie tychla pomoc tychskiej straży ogniowej. Dziewczyna służebna Pawełczyka skorzystała ze sposobności, by w zamieszaniu pozabierać, co się dało, i zemknąć. Pod Bieruniem dogoniono ją jednak i odebrano fup, a ja oddano w ręce policyjne.

* Zabrze. Kilkoro dzieci bawiło się pewnego dnia w bardzo niebezpieczną grę: nałożyły do flaszki niegaszonego wapna, dolewały wody i zatkawały korkiem, zakopywały flaszkę w ziemię, ciesząc się, gdy kork z bukiem wyłatywał. Kiedy po kilku takich eksperymentach dłużej niż zwykle eksplodowała nie następowała, jeden z chłopców, 13-letni syn górnika Gottschalka, poszedł zobaczyć, dla czego korek jeszcze nie wyskoczył. W tej chwili nastąpiły wybryk i strumień wrzącej wody prysnął chłopcu w samą twarz. Krzycząc w nieboglosy, chłopiec rzucił się na ziemię i aż wil się z bolesci, co gorsza, jedno oko zaraz wypłynęło, a drugiem chłopiec ledwo co widział, ale pewnie i na to zaniewidział. Niech to będzie przestroga dla drugich, niech rodzicy przestrzegają dzieci, aby się w takie niebezpieczne gry nie bawiły!

* Pyskowice. Tutejsze towarzystwo ogrodniców i pszczelarzy urząduje w przyszłą Niedzielę, 2go Lipca, wystawę kwiatów, a zwiszczą rok.

* Królewska Huta. Regencja udzieliła pewnemu przedsiębiorstwu na 50 lat pozwolenia na wybudowanie elektrycznej kolei wąsko-

torowej z Królewska Huta przez Nowe Hajduki, Załęże, Katowice, Bagno, Rozdroże, Szopienice do Myślowic.

* Mysłowice. W Sobotę zeszła zmartała najstarsza osoba w całej okolicy, niejaki świdrowa Stokłosa, przeżywszy lat 102.

* M. Ostrawa. Pewna kobieta wrzuciła ostatniej Niedzieli swoje 6 miesięczne dziecko do pieca cegielnego w nadziei, że się spali, gdy robotnicy nazajutrz wzniecią ogień. Tymczasem zamiar bestialny się nie udało. Robotnicy zauważyli dziecko i wydobyli je przed rozpaleniem ognia. Matkę wydano naturalnie zaraz policyjny.

* Od granicy rosyjskiej. Niedawno temu chciał jakiś robotnik przejść po tajemnicze przez granicę pruską. Gdy był już po stronie pruskiej, zaczął go ścigać rosyjski żołnierz nadgraniczny, poszczególny na robotnika dwa psy, a następnie strzelił do niego i zranił go ciężko w głowę. Następnie bił go i ogłuszył zupełnie kolbą karabina. W czasie tym przybyli inni robotnicy, na widok których żołnierz rosyjski uciekł. Robotnicy zanieśli rannego do najbliższego lekarza.

* Ruhleben w Saksonii. Gazety niemieckie donoszą o następującym smutnym wypadku, który tu zaszedł. Przed 10 dniami przybyła tudotąd młoda dziewczyna z Polski z zamarem wyjechania do Ameryki. Kiedy, zapatrzwszy się w bilet przejazdu do Ameryki, miała wsiadać do pociągu, który wiadł wychodźców do Hamburga, ogarnął ją tak szalonny strach przed ta „wielką wodą,” która nadzieję od Ameryki, że drzela na całym ciele i wzbraniała się wsiadać do wagonu, a w końcu popadła w zupełne obłędanie. Musiano biedaczkę zamknąć w osobnej celi i odtąd nic nie je i nie pije, miliąc przytem uporczywie. Ponieważ jechała sama, przeto władza miejscowa zwróciła się do władz rosyjskich z żądaniem, aby biedną dziewczynę na swój koszt odstawiły w jej stronie rodzinne.

* Z Westfalii. W Herne i okolicy wybuchło bezrobocie górników, i to początkowo w kopalniach „Friedrich der Große”, „Shamrock”, „von der Heydt”, „Klärenchen” i „Mont Cenis”. Tamtejsze gazety piszą, że strejk wywołali szleperzy, ponieważ się dowiedzieli, iż podług nowych ustaw knapszaftu co miesiąc 2 marki więcej muszą płacić do kas knapszaftowej. W Niedzielę miało się odbyć zebranie górników celem naradzenia się nad tą sprawą, policyjne jednakowoż rozwiązała, podając jako powód, że sala za pełna, co dało powód do krwawych starć między policyjnymi a strejkującymi. W Poniedziałek i we Wtorek wieczorem doszło znowu do znaczących zaburzeń ulicznych, przyczem padły liczne strzały tak ze strony policyjnej jak i ze strony górników. Kilkudziesięciu górników zostało ciężko pokaleczonych, kilku zabitych. Z naszych rodaków zabity jest jeden, którego nazwisko na razie jest nieznanne. Ranni są: Jan Choczlański, Sylwester Gościński, Władysław Nowakowski, F. Piasny i Andrzej Stachowicz. Dotąd bezrobocie przybiera coraz większe rozmiary i nie wiele jeszcze, na czem się to skonczy. Strejkujących jest kilka tysięcy. Do Herne miano powołać wojsko, co powinno już nastąpić. Dwa tamtejsze wielkie niemieckie towarzystwa górników radzą, aby strejka nie urządzać. Gazety wszystkie nawołują stosownie do zachowania pokoju, bo zaburzenia nigdy nie przysłużają się sprawie, o której w danym razie chodzi. I my radzimy naszym rodakom, w ich własnym interesie, aby się nie dali unosić chwilowemu popędowi, lecz zachowali rozwanie i spokój, bo inaczej gorzko przyjdzie im pokutować za chwilę zapomnienia i za głębszy i inny ch. Jak bowiem przy ostatnim strejku, tak i teraz zwalały już winę zaburzeń na Polaków. Ci, którzy teraz Polaków strejkujących pchają naprzód, ci po skończonym strejku będą Polaków wytykali palcami i przeciw nim świadczyli. Radacy! Bądźcie spokojni i ostrożni, nie wystawiajcie się na śmiert lub dożywotnie kalectwo, nie narażajcie się niepotrzebnie na więzienie, nie dajcie się naprzód wysuwać, aby się inni za was ukryć mogli. Spokój i rozwanie na każdym skrócie jest niendzownie potrzebne!

Ceny targowe w Raciborzu
z dnia 28 Czerwca 1899 r.

Pszonica żółta	15,50—15,10 Mk
Żyto (reż)	13,65—13,65
Jęczmień	—
Owies	12,40—12,00
Kartoše za 50 kilo (1 centnar)	1,80—1,50
Sioma za 600 kilogr.	17,00—17,00
Masło do jedzenia za 1 funt	0,90—0,80
Masło stołowe	1,10—1,00
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,60—0,60

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Rozmaitości.

S Granice ciepła i zimna. Jakkolwiek w ogólności w miarę zbliżania się do biegunów ziemi ciepła powietrza obniża się, to jednak kiedy obniżanie się to nie jest bynajmniej wszedzie jednostajne, a to z przyczyny nierównego rozłożenia lądów i mors na kuli ziemskej. Woda w ogóle łagodzi tak ciepło, jak i zimno, skutkiem czego na półkuli południowej ani lato nie jest tak gorące ani zima tak mroźna, jak na półkuli północnej. Najniższe temperatury powietrza zauważano na Syberii we wschodniej, na morzu Łodowatym przy brzegach północnych Ameryki, gdzie stwierdzono 71 stopni zimy; natomiast najwyższe gorąco spostrzeżono w Afryce środkowej nad morzem Czerwonym w pobliżu cieśniny Bab-el-Mandeb i na południu Trypolisu. Najwyższą w ogólności dotychczas znającą temperaturę było 67,7 stopni Celzusa. Pokazuje się z tego, że organizm ludzki może znosić różnicę temperatur wynoszącą prawie 139 stopni Celzusa. Ani niskich ani wysokich temperatur nie potrzeba wszakże szukać daleko, mamy bowiem pierwsze w pewnej głębokości nad swemi głowami, drugie w pewnej głębokości pod stopami. Jakoż obserwowano za pomocą próbnych balonów w wysokości 18,500 metrów nad Berlinem temperaturę 67 stopni poniżej zera, na odwrót w jednej z kopalni na Śląsku pruskim (w Paruszowcu), zauważyszyły się świdrem na 2,000 metry pod ziemię, snaleziono 70 stopni Celzusa ciepła.

Ważne dla katolików Polaków na obczyźnie.

Za zezwoleniem ks. kardynała Koppa odprawiać będą i podczas tego lata koleją polscy dla robotników polskich, pracujących w majątkach wiejskich oraz miastach delegatury, nabożeństwo i udzielać Sakramentów św., i to w następującym porządku:

I.	od 1 Lipca do 4 Lipca.
Szpaniawa	—
Rathenow	5 "
Brandenburg	8 "
Nauen)	14 "
Friesack)	15 "
Neustadt)	21 "
Perleberg)	22 "
Pritzwalk)	28 "
Wittstock)	29 "
Neu-Ruppin	5 Sierpnia
Eberswalde	7 "
Angermünde	8 "
Schwedt	10 "
Prznałau	14 "
Szpaniawa	19 "
Frankfurt nad Odrą	23 "
Priebus, pow. żagański	27 "
	31 "
II.	od 1 Lipca do 4 Sierpnia
Driesen	1 Lipca
Landsberg	4 "
Kistrzyn	6 "
Stargard (w Pomorzanii)	10 "
Szczecin z wyspą Grislon	12 "
Anklam	15 "
Pasewalk	22 "
Strasburg	27 "
Anklam	29 "
Gryfia (Greifswald)	5 Sierpnia
Anklam	12 "
Demmin	17 "
Stralsund	19 "
Anklam	26 "
	31 "

Rzecz naturalna, iż lud nas polski w wymienionych okolicach z tego dobredziejstwa jak najliczniej korzystać powinien. Niewątpliwie też pracodawcy z tak ważnego powodu zwolnią katolików polskich na czas nabożeństw polskich od pracy. Należy ich tylko w stosowny sposób o to poprosić.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 28 Czerwca 1899 r.

Pszonica żółta	15,50—15,10 Mk
Żyto (reż)	13,65—13,65
Jęczmień	—
Owies	12,40—12,00
Kartoše za 50 kilo (1 centnar)	1,80—1,50
Sioma za 600 kilogr.	17,00—17,00
Masło do jedzenia za 1 funt	0,90—0,80
Masło stołowe	1,10—1,00
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,60—0,60

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

!!! Używaj cukru !!!

Cukier nadaje mięśniom siły,
Cukier sprzyja tworzeniu się tłuszczu,
Cukier posiada wielką właściwość karmiącą,
Cukier jest zatem tanim pokarmem.

Większa ilość silnych robotników!

znajduje natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.



Najlepszy środek na tępienie wszelkich owadów, szwabów, rusów, moli itd. sprzedaje

Konstanty Szmieszek
w Raciborzu, ul. Odrzańska Nr. 9, blisko rynku.

„Hallensis”

najlepszy dryl nowej, bardzo prostej konstrukcji na pola, równie i górszte.

„Idea I”

doskonałe kosiarki i żniwiarki Deringa i innych systemów.

„Z M I J K A”

najnowszy patentowy aparat do czyszczenia zboża, mianowicie oddzielania wici.

— Miocarnie —

wąskie i szerokie, nadzwyczajnie lekko chodzące:

„F R A M”

tenie i dobre centryfugi do mleka;

Grabie konne; Pługi

pojedyncze, 2, 3 i 4-skibowe;

Brony żelazne, Pumpy do wody i gnojówki

i wszelkie inne

Maszyny i narzędzia rolnicze

poleca

St. Koraszewski

Firma Vulkan

w Opolu na Odrzańskim przedmieściu.

Zaproszenia na wesele

wykonuje ładnie, szybko i tanio
drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

bo

Cukier nadaje mięśniom siły,
Cukier sprzyja tworzeniu się tłuszczu,
Cukier posiada wielką właściwość karmiącą,
Cukier jest zatem tanim pokarmem.

Zupełna wyprzedaż.

Z powodu wypadku śmierci jestem zmuszony wypredać moje

wielki skład towarów,

obejmujący garderobę dla panów i chłopców,

jako też bogaty wybór znakomitych angielskich, francuskich i niemieckich sztofów

po jeszcze nie wywanych cenach.

Z imówienia wedle misy wykonuje się dalej pod gwarancją dobrego leżenia

bardzo tanio.

Juliusz Schindler, Racibórz,
ul. Długa 32.

Kto pomoże?

Wszystkim tym, którzy cierpią na bolesci żołądkowe, brak apetytu, reumatyzm, zazębienie, kaszel, astmę, rwanie w cęlonkach itd., udziela bezpłatnej pomocy K. Pitsch w Siemianowicach. Wiele pism dziękczynnych można umieć przesłać.

Tanie Książki!

Genowef 40 fen. Bolesław 40 fen. Głos Synogarlicy 1 m. Sąd ostateczny 40 fen. Przeróżne Echo 60 f. Katownie więzienia piekelnego 30 f. Pomsta Boża 30 fen. Zegarek Czyszczy 30 fen. Dolina Almeryi 60 fen. Jasinka Beatusa 1 m. Robinson 80 f. Gągędziarz 50 f. Hirlanda 40 f. Kopciuszek 30 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Lampa czarodziejska 40 fen. Legendy 30 f. Listownik 50 f. Los Sieroty 30 f. Sybilla 40 fen. Sowidział 40 f. Oracye i przemowy drużby 30 fen. Śniegulinka 30 f. Spiewnik polski 50 fen.

W. Fiałek, Chełmno (Gulf Wpr.)

Hrabina Butschin-Streiffeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngioblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caroxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll 3,50, Chinarin 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapatthewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassafrillwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Z prawdziwym szacunkiem

Wojciech Jeder, zarządcy parafii Panny Maryi.

Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4-5000 Polaków, proszą ciego, kochanego Czytelniku, jak najświeżej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Przeslij zatem z miłości ku Matce i Królowej Tew

świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni.

Przymij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci!”

Ks. Jeder, zarządcy parafii Panny Maryi.

Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

Dom do sprzedania.

W Rzuchowie w powiecie rybnickim jest dom z 3 1/2 morg. gruntu z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje od 1-go Lipca aż do 30-go Sierpnia.

Georg (Jerzy) Swierczek
w Rzuchowie.

Na zasiew

polecam bardzo tanio w najlepszym, pełnym towarzystwie, wykę, żubin, groch, pogankę i rzepę jako też wszelkie nasiona jesienne.

Józef Schindler,
Racibórz.

Największy skład lupku

(szybu) na dachy przy kolej.

Richard Krause,

sklep żelaza, Racibórz.